

DZIENNIK ŁÓDZKI

KSAWERY PRUSZYŃSKI

PRAWO PRZEDRUKU ZASTRZEŻONE

Kluczowe zagadnienie dnia

Czego potrzeba, aby wśród ogromu ważkich spraw, móc odpowiedzieć na pytanie: „to jest ważniejsze, to mniej ważne, tamto, wbrew pozorom, bez trwalszego znaczenia, natomiast tamto właśnie jest najważniejsze, jest kluczowe, bo od niego właśnie zależy w istocie wszystko?”

Otóż na to potrzeba perspektywy. Perspektywy — to znaczy możliwości patrzenia na pewne zjawiska, to z bliska, to z daleka, to stąd, to z innej strony, to od strony gospodarczej, to od wewnętrznej polskiej, to od międzynarodowej. Gdy bym osiem tygodni temu natchmiał po wyładowaniu na Okęciu, chciał dowiedzieć co jest a co nie jest najpilniejsze i najważniejsze, popełniłbym grubą błąd. Gdyby ktoś nie wyjeżdżając z Polski, nie widząc tego wszystkiego „od zewnątrz”, chciał wydawać ostateczne osądy, popełniałby, moim zdaniem, wbrew pewnym pozorom, niemniej wielki błąd. Gdyby ktoś chciał sądzić sprawy z wydarzeń dnia codziennego, z tego np., że w ciemnej ulicy spotkała go niemila przygoda, popełniłby błąd. Gdyby chciał sądzić wszystko z wyżyny historii, popełniłby go też. Prawdziwe spojrzenie, to spojrzenie ze wszystkich stron, to ocenienie zjawiska pod różnymi kątami widzenia.

1. oto: — jako przybysz z Zachodu, po sześciu latach tam pobytu, jako żołnierz polski z walk pod Narwik i Falaise, zjechałszy Polskę jak mogłem najstarszemu, po tyśiących rozmów z ludźmi, — gdyby mnie zapytano: „Jakie, zdaniem twoim, współczesne zagadnienie polskie uważasz za najważniejsze?”

Odpowiedziałbym: Zagospodarowanie naszych nowych ziem zachodnich, ziem po Nyse, Odrę i Szczecin. Są, rzecz jasna zagadnienia inne, niezwykle ważne i cenne. Wybory, odbudowa Warszawy, uzdrowienie życia gospodarczego, wzmocnienie bezpieczeństwa, reforma stosunków prasowych, powrót wojska z Zachodu. Ale zagadnienie Odry, Nysy, Szczecina jest najważniejsze.

Na ten temat pisano zresztą tak wiele i pisano tak źle, z takim wylewem patosu, okliwoty, pseudohistorycznego sztafażu, pompy, pouczeń i popospolitej bujdy; że aż przykro, iż tak wielkie zagadnienie zostało tak okropnie zamulic, gdy tymczasem sprawa jest prosta, arcyprosta:

1. Bez posiadania i zagospodarowania tych ziem Polska czeka nieuchronna i stopniowa katastrofa gospodarcza. Nie ocaliliby nas od niej najgenialniejszy minister skarbu, no, a w tej dziedzinie na pewno dalecy jesteśmy od genialności, żaden ustroj gospodarczy, choćby był — jakby chcieli — ultrauspołeczniony, czy też — jakby chcieli — ultrauprzywilejowany. Jak to mówi stare przysłowie: Z próżnego i Minc nie należy. Czy trzeba przypomnieć dlaczego? Po co? Nasze miasta są zrównane, nasza ludność zubożała, nasz zapas ziemi uzyskany z reformy rolnej starczył zaledwie na cząstkę tego, co było potrzeba. Rozbudowa przemysłu — to sprawa wielu lat i kapitałów, których brak. Ze wschodu przyjdzie czy już, przychodzi, masa paru milionów Polaków. Co z nimi? Przed wojną oglądaliśmy się już na kolonie. Ostatnim aktem

Agencja Reutersa donosi, że w amerykańskiej strasie okupacyjnej w Niemczech przygotowano do likwidacji dalszych fabryk, które pracowały dla przemysłu zbrojeniowego. Sa to zakłady Kloeckner — Humboldt — Veri koło Mannheimu, produkujące kompresory silników samolotowych, zakłady Hess koło Lechenau produkujące materiały wybuchowe, zakłady Fritz Mueller produkujące obrabiarki, firma Hansel, produkująca narzędzia precyzyjne i elektrownia miejska w Maszynie. W tych zakładach beda rozmontowane i wywiezione

rzędu Arciszewski—Anders było oglądanie się za osadnictwem w Kanadzie, to w Erytrei, to w Libii, to na Somali (San Domingo ze względu na miłe tradycje też było ponoć brane pod uwagę). Oglądanie się Polski na kolonie zamorskie było, rzecz prosta, nonsensem, ale pogląd, że Polsce potrzeba ziemi, że Polacy nie mogą pomieścić się w połowie przedwojennej Polski, był niezawodnie słuszny. Otóż dla tych milionów Polaków przybywających ze wschodu, dla tych milionów Polaków, jakich mieściła w swych szczupłych granicach przeludniona wieś polska wreszcie dla tego przyrostu naturalnego, który u nas jest stale potężny — potrzebujemy ziemi. Ziemia ta leży blisko, tuż przy zachodniej naszej granicy, jest to ziemia naszych przodków, dzierzył ją do niedaw-

na nasz ciemiężca; podpalacz naszych miast. Powinna być nasza. Jeslibyśmy nie mieli jej dostać, to zmienilibyśmy się w kraj przeludniony, naród spauperyzowany, co więcej — bez żadnej ludzkiej możliwości podniesienia się. Po paru dziesięcioleciach pokój nęcza polska przerosłaby nędzę Chin w najgorszych okresach. To też ryzykuję twierdzenie i podpisuję je, że każdy, który Polsce odmawia tych ziem jest jej istotnym wrogiem, każdy, który te ziemie Polsce przyznaje, jest jej realnym aliantem.

2. Wszyscy to deklamują do znudzenia, jedni szczerze, drudzy mniej, że Polska jest dzistaj aliantem Rosji i odwrotnie, że dwa wielkie narody słowiańskie, i tak dalej. Nie chcę powtarzać tego wszystkiego. Powiem tylko, że było olbrzymią

szkodą historyczną, że ci co ginęli pod Monte Cassino nie ginęli pod Smoleńskiem, Orszą czy Leninem; powiem, że naprawdę walka pod Lenino była nie tylko jednym więcej — a mamy ich wiele — dowodem polskiego męstwa, ale była splecionym z tym dowodem polskiego politycznego rozumu. W tej wielkiej próbie wojennej, i dziejowej, jaką przeszła Rosja, w tej ciężkiej próbie, mieliśmy sposobność do pokazania, że jesteśmy z nią, nie poza nią, ani przeciw niej. Dzięki Kościuszkowcom sposobność tę wykorzystaliśmy w dużym stopniu; niestety, dzięki generałowi Andersowi, nie wykorzystaliśmy jej w pełni.

Dzisiaj, po wojnie, istnieje parę terenów, na których Polska może współpracować z Rosją stworzyć wspólnotę interesów obu narodów. Tymi terenami są: 1) wspólna praca gospodarcza; tu wymiana słaskiego węgla i donbaskiej rudy może być jeśli jest właściwie postawiona, naturalnym przykładem, 2) współpraca dyplomatyczna; są wszelkie racje, aby Polska wspomagała dyplomację Rosję na terenie międzynarodowym, wspólnie z Jugosławią, Czechosłowacją, Bułgarią, posiadając wyższy może polityczny rezonans, 3) własne ziemie zachodnie. Jest prawdą, że linia Odra—Nysa—przyczółek szczeciński — to nie tylko granice Polski, to także granice Słowiańszczyzny, to także — w pewien sposób — granice Rosji. — Jeden z premierów angielskich powiedział kiedyś: Granice Anglii są na Renie. Miał (Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Obrady Międzynarodowego Biura Pracy w Paryżu Min. Stańczyk przewodniczącym komisji umów

PARYŻ (PAP). W Paryżu odbywa się 27 sesja Międzynarodowego Biura Pracy. W konferencji biorą udział przedstawiciele 45 narodów i szeregu organizacji międzynarodowych. Przedstawicielami Polski na konferencji są: minister Pracy i Opieki Społecznej Jan Stańczyk oraz dyrektor departamentu pracy w ministerstwie Opieki Społecznej Henryk Altman. Minister Stańczyk został wybrany przewodniczącym komisji do kontroli umów. Kandydaturę jego wysunął Evans, delegat rządowy Wielkiej Brytanii, który podkreślił specjalne zna-

czenie udziału Polski w pracach międzynarodowej Organizacji Pracy. Podkreślił także znaczenie udziału w pracach konferencji min. Stańczyka, którego działalność dobrze jest znana w Międzynarodowej Organizacji Pracy. Wniosek przedstawiciela Wielkiej Brytanii został podjęty przez przedstawiciela grupy robotniczej Holandii, który oświadczył, że grupa robotników pamięta dobrze min. Stańczyka jeszcze z czasów, kiedy zasiadł on w Międzynarodowej Organizacji Pracy, jako przedstawiciel robotników. Min. Stańczyk otrzymał wszystkie głosy członków komisji.

Przyjazna odpowiedź Stalina na pismo Trumana

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że otrzymał odpowiedź generalissimusa Stalina na swoje pismo doręczone przez ambasadora Stanów Zjednoczonych Harrimana w Soczi, gdzie generalissimus Stalin przebywa na urlopie. Prezydent Truman podkreślił, że list generalissimusa Stalina jest przyjazną odpowiedzią na jego pismo i zaznaczył, iż treść obu listów będzie podana do wiadomości w odpowiednim czasie.

Na zapytanie, czy konferencja z premierem Ailkeem będzie wstępem do nowego spotkania „Wielkiej Trójki”, prezydent Truman oświadczył, że nie może dać odpowiedzi. Na zakończenie prezydent zaznaczył, że zdaniem jego nie jest prawdą, jakoby pomiędzy prezydentem Rooseveltem a Winstonem Churchillem zostało zawarte tajne porozumienie, w sprawie bomby atomowej, jak to stwierdził jeden z posłów brytyjskich

podczas debaty w Izbie Gmin. Wielka Brytania, Kanada i Stany Zjednoczone w równej mierze uczestniczyły w pracach nad konstrukcją bomby atomowej i wszystkie trzy rządy informowały się wzajemnie o sposobach produkcji.

Sytuacja w USA

„Nagle zwycięstwo przyniosło bezrobocie”

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman wygłosił na kongresie przemówienie w sprawie środków zaradczych dla uporańia się z kryzysem grożącym Stanom Zjednoczonym. Takim środkiem może być przyjęcie przez Kongres ustawy gwarantującej pełne, zatrudnienie robotników. Prezydent Truman przypomniał dyrektorowi wydane narodowi w 4 dni po kapitulacji Japonii.

Doprowadzenie do maksymalnych rozmiarów produkcji artykułów pierwszej potrzeby, szybkie zniesienie kontroli państwowej, powrót do zbiorowych umów pracy, zastosowanie środków w celu uniknięcia zarówno inflacji jak i deflacji. Sytuacja wewnętrzna jest bardzo skomplikowana. Stany Zjednoczone stoją przed groźbą bezrobocia, strajki szerzą się coraz bardziej. Nagle zwycięstwo przyniosło bezrobocie dla milionów robotników — powiedział prez. Truman, — zahamowanie produkcji wojennej pociągnęło za sobą legalną redukcję zarobków w fabrykach. Obliczają nawet, że zarobki klasy robotniczej zmniejszą się wskutek tego o globalną sumę 20 milionów dolarów. Zdaniem prez. Trumana pociągnięto to za sobą sparaliżowanie siły nabywczej i prez. Truman stwierdza, że należałoby podwyższyć zarobki bez zwiększenia kosztów utrzymania. Jest to możliwe do osiągnięcia ponieważ przemysł ma możliwość podwyższenia zarobków bez zwykłej cen sprzedażnych.

Dzisiaj cónąć zegary o godzinę

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 25 października r. od dnia 1 listopada obowiązuje czas zimowy. O godz. 2-ej w nocy tego dnia należy cónąć wskazówki zegara o godzinę.

Wincenty Witos nie żyje

KRAKÓW (PAP). — W dniu 31 października o godz. 6.45 zmarł na zapalenie płuc w Krakowie w szpitalu Bonifratrów w 72-gim roku życia Wincenty Witos wiceprezydent KRN przez PSL, kawaler orderu Orła Białego, b. wiceminister brzeski, więzień z okresu okupacji niemieckiej.

Wincenty Witos urodził się 21.1.1874 r. w Wierzechosławicach, wsi powiatu tapnowskiego jako syn drobnego rolnika Wychowany w białych Sanguszków, interesując się życiem politycznym; jako poseł do sejmiku galicyjskiego i parlamentu austriackiego dał się poznać od razu jako dobry mówca.

Przy tworzeniu Państwa Polskiego odegrał wybitną rolę jako prezes PSL Piast. Był trzykrotnie premierem.

W wolnej Polsce Demokratycznej piastował godność wiceprezydenta KRN i stał na czele PSL.

POGRZEB

WARSZAWA (PAP). Zwłoki zmarłego wiceprezydenta KRN Wincentego Witos, po zabalsamowaniu, przeniesione zostaną do kościoła Bożego Ciała w Krakowie w piątek, gdzie będą odprawione żałobne obrzędy. W sobotę rano nastąpi eksportacja zwłok konnym zaprzęgiem do Wierzechosławic, miejsca urodzenia zamieszkania zmarłego i tam we wtorek złożenie zwłok na wieczny spoczynek na miejscowym cmentarzu. Pożegnanie zwłok nastąpi w Krakowie przez przedstawicieli władz organizacji i stowarzyszeń, w Wierzechosławicach — we wtorek rano.

Zakaz napisów polskich na Zoolziu

CIESZYN (PAP). W wielu miejscowościach Zaozlia władze czeskie wydały rozkaz usunięcia napisów polskich na sztyldach. Nawet w miejscowościach o zdecydowanej przewadze ludności polskiej, nie mówiąc po czesku, żądają usunięcia takich napisów. Zaznaczyć należy, że do roku 1938 napisy na Zaozliu były dwujęzyczne i z tego powodu nie czyniono ludności polskiej żadnych trudności.

Kluczowe zagadnienie dnia W ten jeden dzień...

(Dokończenie ze str. 1-ej)

na myśli granice Francji. — Wspólność interesów polega na tym, że Polska zależy na obsadzeniu, spolszczeniu i zagospodarowaniu ziem po te rzeki, po środku Europy, a Rosji zależy na tym, aby niebezpieczeństwo niemieckie zostało odsunięte i odrzucone poza nurt tych rzek.

Jeśli te ziemie załadujemy i obsadzimy i jeśli to uczynimy szybko, wtedy, po kilku czy kilkunastu latach jedna trzecia (a może więcej) narodu polskiego będzie siedziała wokół Wrocławia, Szczecina, Kołobrzegu, Lignicy i Opola. Ta jedna trzecia narodu polskiego znajdzie tu ziemię, chleb, pokocha te miasta, te wybrzeża, te góry, wkorzeni się w to cmentarzami i kołobkami. Dla tych ludzi będzie wtedy najważniejsze, by ich nikt stąd nie ruszył; każdy, kto chciałby ich stamtąd ruszyć, będzie dla nich wrogiem, choćby podchodził w rękawiczkach; każdy, kto będzie ich w tym wiadaniu podtrzymywał, będzie ich aliantem. I nam i Rosji będzie jednakże zależało na tym, aby od „Hirsbergu“ po „Swinemünde“ rozbrzmiewała za lat kilka jedna mowa polska. Trwałe sojusze wyrastają właśnie ze wspólnoty interesów.

3) Natomiast nie jest to, niestety, sprawa załatwiona.

Konferencja poczdamska nie oddała tych ziem Polsce na wieczność, oddała je tylko w administrację polską. Jedynym państwem, jakie pod tym względem poparło nas w pełni — jest Rosja. I oto niebawem po konferencji poczdamskiej rozpoczął się obstrzał prasowy; prasa, która milczała o przesładowaniach Polaków przez Niemców, pisze teraz wiele o przesładowaniu Niemców przez... Polaków. Ci, co nie bardzo się troskali losami Polaków polskich, troskają się teraz losami niemieckimi. Nie poddawano w wątpliwość zdolności organizacyjnych niemieckich w „generalnym gubernatorstwie“; ale z źle maskowaną radością podkreśla się ugory na ziemiach zachodnich, puszkowia pozostawione przez wojnę, zniszczenia dokonane bombardowania mi. Jakby na zachodzie nie było miast jak Rouen czy Abbeville, które od lat są jedną wielką ruiną, choć o ileż więcej się pomaga tam, o ileż mniej tutaj.

Nazajutrz po konferencji poczdamskiej rozpoczął się w ten sposób proces podważania jej postanowień, — tych przynajmniej, jakie Polsce wynagradzają, materialnie chociażby, jej ogromne straty. Kampania już rozpoczęła, zmierza do tego, aby wykazać w świecie, że Polacy nie mogą, nie umieją i nie potrafią zagospodarować danych im ziem; że z kwitnącej ziemi uczynią jałowy step; że zatem te ziemie — Wrocław, Szczecin, Kołobrzeg, Opole, — powinny wrócić do Niemców. Jako dodatek do tej tezy, wyroki sądowe w Niemczech insynuują, że Polacy są narodem produkującym seryjnie zbrodniarzy. Co na to może odpowiedzieć naród polski? Może odpowiedzieć tylko jedno, że pomimo olbrzymich trudności, jakie mamy, trudności gigantycznych, za ręk nie będzie na tych ziemiach nam oddanych ani jednego nieuprawnego hektara, — no i ani jednego Niemca. Jeśli tych Niemców tak krzywdzimy straszliwie, to najchętniej oddamy ich tym, co się za nich tak gorąco ujmuje.

Kampania o Odrę i Nysę kampania o Szczecin i pogranicze Gór Olbrzymich nie

SZMATY
I ODPADKI WŁÓKIENNICZE
kupujemy w każdej ilości
sprzedajemy szmaty
do czyszczenia maszyn oraz końców bawełnianych białych i kolorowych
Koncesjonowana Sortownia Odpadków
Sienkiewicza 28, tel. 162-16
11 Listopada 99, tel. 164-84

FOTO aparaty i artykuły fotograficzne.
Kupno — sprzedaż.
LÓDZ, UL. PRZEJAZD Nr 36 (Ag)

Co dzień traszka
Straty, ale czyje?
Każdy kupiec wzdycha (iaki):
ciężkie czasy. Trza żyć — z strat.
Tak. Z strat żyje — racja święta
tylko czyich? — konsumenta.
ETIENNE

została więc wygrana w Poczdamie. Ci nasi aliantci, którzy uważali za całkiem naturalne, że Polska traci Lwów i Wilno, uważali za znacznie mniej naturalne, aby odzyskała Pomorze i Śląsk. Chcieliby, aby stan na tych ziemiach był prowizorium. Nie szkodzi. My z tego „prowizorium“ uczynimy jednak stan trwały. Postawimy świat wobec pewnego stanu faktycznego: polskości wkorzenia w Nadodrzu.

W dziejach narodu istnieją okresy, w których naraz jest wielkie dzieło do dokonania, a jednocześnie piętrzą się codziennie, nieraz bardzo drażniące okoliczności, dolegliwości, utrudnienia. Stan powojenny; rabunki; gwałty; zniszczenia; błędy i wady naprędce tworzonej administracji — oto co ciągnie za sobą obecne powojnie. Te trudności należy wytykać i zwalczać, właśnie dlatego, że one utrudniają nam szybkie opanowanie Nad-

odrza, a to zagadnienie, obejmujące morze i węgiel i spory szmat ziemi i najlepsze drogi śpławne Europy, jest dla nas w tej chwili największą wagą. Ale nie należy przesłaniać nimi i im podobnymi najważniejszą chwilą. Plagi szabrownictwa, maruderstwa, ugorów, braku bezpieczeństwa, przemą, już nawet dzisiaj wyglądają inaczej niż przed pół rokiem. A Nadodrzu zostanie. I właśnie w tym czyśmy umieli je utrzymać, czyśmy nie zdołali, nie docenili, zaniedbali, przesłoniłi to sobie innymi, ważkimi, ale nie tak ważkimi sprawami, zależy będzie odpowiedź na pytanie: —

— Czy nasze pokolenie, to które wyszło z drugiej wojny światowej, umiało i zdało swój historyczny egzamin, czy też nie.

Probierzem będzie Nadodrze.
KSAWERY PRUSZYŃSKI

Program uroczystości w Święto Poległych

Czwartek 1-go listopada:

O godz. 9-ej złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza, przed Katedrą przez poczty sztandarowe i delegacje władz, partii politycznych, organizacji i związków.

Godz. 11 Msza św. połowa na cmentarzu w Radogoszczu przy grobach spalonych przez Niemców więźniów Radogoszcza.

O godz. 11-ej zbiórka pocztów sztandarowych i delegacji przy grobach poległych żołnierzy Armii Czerwonej w parku Poniatowskiego.

Godz. 11 Zbiórka delegacji ul. Śródmiejska 32.

Godz. 12 Nabożeństwo i złożenie wieńców na cmentarzu żydowskim.

Godz. 17. Zbiórka na Placu Wolności i przemarsz ul. 11 Listopada na Polesie Konstantynowskie.

Godz. 18. Zapalenie zniczów i Apel Poległych przy grobach na Polesiu.
Lokale rozrywkowe, teatry i kina dziś nie czynne.

Piątek 2 listopada:

Godz. 10 Msza św. za poległych w Kościele Garnizonowym WP ul. Piotrkowska Nr 4. o mszy wymarsz na cmentarz wojskowy na Dolach.

Godz. 12. Nabożeństwo Żałobne przy grobach poległych żołnierzy.

Godz. 18. Akademii Żałobne w:

Teatrze Wojska Polskiego ul. Cegielniana 27
Teatrze Gong, ul. Kilińskiego 124

Teatrze Powszechnym TUR, ul. 11 Listopada 21
Robotniczym Domu Kultury, ul. Piotrkowska 243.

Polska Partia Robotnicza wzywa wszystkich członków i sympatyków oraz całą klasę robotniczą do wzięcia udziału w obchodzie święta poległych wg następującego programu:

Czwartek

1. O godz. 11 zbiórka w parku Poniatowskiego przy grobach poległych żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, złożenie wieńców.

2. O godz. 10 zbiórka w lokalu dzielnicy Bałuty PPR przy ul. Zgierskiej Nr 71. Godz. 10.30 pochód wyruszy do grobów poległych męczenników w Radogoszczu, złożenie wieńców.

3. Godz. 5 po poł. zbiórka na Pl. Wolności i przemarsz ul. 11 Listopada na Polesie Konstantynowskie, złożenie wieńców.

Wojewódzki Komitet
Polskiej Partii Robotniczej

SKŁADANIE WIENCÓW NA GROBACH

Wojewódzki Komitet Żydowski w Łodzi wzywa ludność żydowską do przybycia na cmentarz żydowski w czwartek dnia 1 listopada rb. o godz. 11-ej rano, celem wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnym za dusze poległych.

Zdemobilizowani żołnierze żydowscy i partyzanci proszeni są o stawienie się w dniu uroczystości na dziedzińcu Komitetu (Śródmiejska 32), skąd wyrusza na cmentarz żydowski.

W dniu 1 listopada rb. o godz. 10 rano złożony zostanie przez Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w Łodzi wieńiec na grobach poległym bohaterom rewolucji z okresu 1905 — 1918 na Polesiu Konstantynowskim.

Wiatr jesenny szumi... ztóżkie liście spadają z drzew, szeleszczą pod nogami. Ciąmyr przesiłania niebo, deszcz dzwoniący o szyby ma specjalną nutę smutku, tęsknoty. Życie natury zamiera, przypomina, że wszystko na świecie mija.

Dia uświadomienia sobie tego należycie wybrałiśmy jeden z tych smutnych dni jesennych i wspomniemy w nim tych, którzy odeszli. Przez kilka lat, długich, jak wieczność, i ten zwyczaj, jak wiele innych, nie mógł być normalnie zachowany, nie mogli mieć właściwego dnia i nastroju. Ale zato dużo i często myśleliśmy o śmierci przez wszystkie prawie dni roku. Straszyla nas sobą przez piękło fizycznych i moralnych męczarni, to znów zdawała się wyzwoleńcem. Obawialiśmy się jej i przyzywaliśmy ją czasem z przegromnym tragicznym zmęczeniem. Wyrwała ciagle zdradziecko kogós ze znajomych, kochanych, najbliższych. Sza za namą krok w krok, chyliła się ku nam w noc i we dnie, w chorobie i wyczerpaniu, w luile broni gospodarstwa, w groźbie bomb. Była wszechobecna zawsze i wszędzie, nie potrzebowała swego specjalnego święta. Była bezsprzeczna triumfatorką, świat cały był pod jej znakiem.

Dziś zmieniły się warunki. Większość z nas została porwana przez nurt nowego życia, rytm pracy, troski powszedniego dnia. Nie myśli się już o śmierci, nie ma się na niej czasu. Można jej znowu poświęcić tylko ten jeden dzień.

Ten dzień ma zawsze nastrój, a dziś specjalny. Po raz pierwszy obchodzimy go w wolnej znowu Polsce. Nie mogli wyrosnąć z ziemi na to, aby wskrzesić te wolności, ile rak męczących wyciąga się dziś rozpaczliwie w próżnię.

Może w dzieciach, które w ledzej chwili stawały się bohaterami, zginęły niezwykłe, bardzo cenne dla kraju jednostki, może same ich życie późniejsza nie dorównałoby temu jednemu przeżyciu, jednemu porywowi bohaterstwa. Kto wie. Nie znamy całej niezłomnej rzeszy bezimiennych bohaterów, ofiar, męczenników. Ale z mogli wyrastać życie, zbieramy plon ich posiewa.

Unikalny wieńców słów, nie profanujemy piękna i znaczenia śmierci żadnym frazesem, żadnym pustym dźwiękiem. Jest ona czasem zobowiązaniem i wezwaniem dla żyjących. Zapomnienie jest prawem życia, ale są rzeczy, których zapominać nie wolno, a o których specjalnie trzeba czasem pamiętać. W ten jeden dzień.

Z-icz.

Zawieszenie przedstawień w GNRK w ciągu dwa dni

Ze względu na konferencje Komitetu Miejskiego PPR odbywającą się w dniach 3 i 4 listopada w Centralnym Robotniczym Domu Kultury w Łodzi ul. Piotrkowska 243, kierownik Teatru Kukielek zawiadamia, że wyjątkowo w tych dwóch dniach stale publiczne przedstawienia nie odbędą się.

Fundusz stypendialny dla młodzieży tworzy Wojewódzka Rada Narodowa

Ostatnie, wtorkowe posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej poświęcone było w pierwszym rzędzie sprawom aprowizacji, świadczeń rzeczowych i opieki społecznej. Dłuższy referat sprawozdawczy wygłosił wojewoda łódzki ob. Dab-Kociol. Omawiając działalność poszczególnych wydziałów wojewódzkich, więcej uwagi mówca poświęcił świadczeniom rzeczowym, podkreślając konieczność i ważność wypełnienia tych świadczeń przez rolników.

Do dnia 20 października dostarczono 24 tys. ton ziemniaków, co stanowi 16 % przewidzianych dostaw. Województwo pod względem świadczeń rzeczowych stoi na trzecim miejscu w Polsce.

Ze sprawozdania naczw. Wydz. Aproprowizacji i Handlu Urzędu Wojewódzkiego wynika, że województwo łódzkie ma dostarczyć na 1945-46 r. 150.021 ton zboża w postaci świadczeń rzeczowych. Zaległości z akcji wiosennej wynoszą 75 tys. ton. Razem więc rolnicy muszą oddać 223 tys. ton. Z tej sumy na zaprowizowanie ludności cywilnej w ciągu 8 miesięcy tj. od 1.8.1945 r. do 30.4.1946 r. przypada 168.993 tony, z czego dla Łodzi — 65 tys. ton, dla m. Warszawy — 5 tys. ton, dla powiatów i miast wydziałowych — 40.526 ton.

W toku sprawozdań podkreślano, że o ile przemysł wywiązał się z obowiązku dostarczenia wsi wytworów przemysłowych, o tyle aparat rozpraszający i rozdzielczy nie stoi na wysokości działania.

W dyskusji, jaka wywiązała się po sprawozdaniach — przedstawiciel PPR bardzo krytycznie odniósł się do działalności Rad Powiatowych i Gminnych, zarzucając im ospalność. Następnie mówca zajął się sprawą schronisk, podkreślając, że w schroniskach dla starców i sierotocich panują często skandaliczne stosunki. W imieniu swej partii mówca przedłożył wniosek, w którym domaga się ośrodkowej opieki repatriantów ze Wschodu, mieszkających w Warszawie, sierot i wdów, przebywających na terenie łódzkim, zalecając natychmiastowe zaopatrzenie ich w odzież, ży-

wność, obuwie i opał. Dzieciom do lat 10 należy zapewnić przydział mleka i tranu. Ażeby podjąć skuteczną walkę z chorobami wzwano Wojew. Radę Narodową do zobowiązania wszystkich lekarzy gminnych, aby jeden dzień w tygodniu poświęcał na bezpłatne przyjmowanie chorych.

Prezydium Rady wystąpiło ze swej strony z wnioskiem, aby Rady Powiatowe przystąpiły natychmiast do przeprowadzenia zbiórki

na fundusz stypendialny dla kształcącej się młodzieży chłopskiej i robotniczej.

Na zebraniu ob. Burski poruszył sprawę bytu nauczycieli. Podkreślając rolę, jaką odgrywa nauczycielstwo w życiu narodu, mówca zapowiedział, że Związki Zawodowe wystąpią w obronie bytu nauczycieli.

Pod koniec zebrania dokonano wyborów uzupełniających do Komisji Kontroli Społecznej.

Ograniczenie terminu prac UNRRA

(Wł. obrotu telel. i teleg. „Dziennika Łódzkiego“)

LONDYN. — Biuro prasowe w Waszyngtonie komunikuje: Komisja wydatków specjalnych Izby Reprezentantów przyjęła wniosek prezydenta Trumana o przyznanie dla potrzeb UNRRA dodatkowych funduszy w wysokości 350 milionów dolarów, wprowadzila jednak do tego wniosku poprawki ograniczające termin prac UNRRA we wszystkich krajach z wyjątkiem Chin — do 31 grudnia 1946 r. W Chinach zaś — do 31 marca 1947 r.

Komisja twierdzi, że na pokrycie potrzeb UNRRA należy zużyć nadwyżkę produktów rol-

niczych i że po 31 grudnia br. wszelkie potrzeby UNRRA należy zaspokajać jedynie w naturze.

Polska czeka na techników
WARSZAWA (tel. wł.). Z inicjatywy Ministerstwa Odbudowy utworzona komisja międzyministerialna z udziałem Gólnopolskiego Towarzystwa Technicznego do spraw repatriacji techników. Prace tej komisji będą służyły do przypięczenia repatriacji techników polskich opracowania planu zatrudnienia techników przybywających z zagranicy.

Proces zdrajców węgierskich

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Budapesztu, że rozpoczął się tam wielki proces głównych węgierskich przestępców wojennych. Proces rozpoczął się od przesłuchania oskarżonego Bardoszi Laslo, b. węgierskiego prezesa Rady Ministrów.

Proces, który się odbywa w największej sali Konserwatorium w Budapeszcie, zgromadził wielką ilość publiczności, przedstawiciele partii demokratycznych oraz dziennikarzy węgierskich i zagranicznych. Przewodniczy prezes Trybunału Ludowego, dr mjr Akosz, o-

skarżają prokuratorzy: Feneszi, Ferencz i Salmusz Szandor.
Akt oskarżenia głosi, że oskarżony Bardoszi, złamałszy umowę wieczystej przysięgi, z Jugosławią, nie tylko zgodził się na marsz wojsk niemieckich przez terytorium Węgier, ale i sam wysłał do Jugosławi węgierskie oddziały wojskowe. Bardoszi, wprawdzie i nie mając sankcji parlamentu, wiedział, że wojna Zw. Radzieckiemu i stosunki dyplomatyczne ze St. Zjednoczonymi i Anglią.

Reportaże fabryczne

Dobre wyniki - sprawdzianem organizacji pracy

Niemcy, opuszczając tereny fabryczne firmy P. Habig, Ruda Pabianicka, ul. Piłsudskiego 11, w pośpiechu nie zdołali nic ze sobą zabrać. Nie tknięto nawet maszyn. Niestety, w miejsce uchodzących Niemców wdarły się na tereny fabryczne zgraje szabrowników, powywalano drzwi, rozkradziono zapasy przedzi i materiałów, zdarło się pasy transmisyjne i zniszczono częściowo warsztaty. Blisko dwa miesiące trzeba było naprawiać szkody. Do pracy planowej można było przystąpić dopiero 1-go lutego. Zgłosiło się 52 pracowników (w tym 1 biurowi), których zatrudniono przy 46 warsztatach (czynnych jest 40) na oddziałach przygotowawczym i tkackim.

Firma P. Habig produkuje lekkie materiały jedwabne i cięższe - gorsetowe. Fabryka jest instytucją rentowną. Plany produkcji przewidziane na poszczególne miesiące zawsze były przekraczane. I tak: w czerwcu osiągnięto 105 proc., w lipcu - 123 proc., w sierpniu 122 proc. (okres urlopów) i we wrześniu 169 proc. Plan przewidziany na październik został przekroczony już kilka dni temu. We wrześniu wyprodukowano 11.800 m tkaniny jedwabnej, podczas gdy do 23-go października osiągnięto już 15.000 m.

Tak dobre wyniki mają bardzo ścisły związek z wyjątkowo dobrze przemyślaną organizacją pracy. Na podstawie żmudnych dociekań zbadano jak najdokładniej wydajność maszyn i ręk ludzkich, ustalając przeciętną wymaganą na godzinę normy, przy uwzględnieniu przerw uznanych za konieczne. Ponadto warsztaty tkackie zostały zaopatrzone w specjalnie na ten cel zainstalowane liczniki, które bezbłędnie rejestrują, wydajność obsługujących je robotników. Przy tak zorganizowanej pracy wydajność siły rzeczy musi wzrastać, tym bardziej, iż system akordowo - premiowy daje duże możliwości zarobkowania - oczywiście dla ludzi, którzy pracę traktują poważnie i dają z siebie tyle, na ile ich stać.

Władysława Cieślakiewicz, Irena Szymil, Józef Ratajczyk i Izidor Ruszkowski - to rekordziści fabryki Habig i S-cy. Ich rekordy nie są jednak wyczynami o charakterze sportowym. Są to wyniki dobrze pojętej organizacji pracy i dowód zrozumienia

swoich obowiązków społecznych dla dobra odradzającej się Ojczyzny. Wyniki te są dla ludzi dobrej woli całkowicie osiągalne, a przy tym można lepiej zarobić i otrzymać premie. Niestety, z punktami premiovymi jest w dalszym ciągu niejasna historia. Wszyscy skarżą się, iż ceny na materiały punktowe stale zwiększają. Dyrektor fabryki Habig i S-cy, ob. Z. Kamiński, zapytany o przyczynę tego zjawiska, wyjaśnił, iż Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu naznaczyła wysokie ceny na przedzę, siąd też towary z tej przedzi produkowane muszą być drogie.

Rada Zakładowa fabryki z przewodniczącym ob. Janem Ratajczykiem współdziała jak najwydatniej z dyrekcją i w miarę potrzeby pośredniczy między nią a robotnikami. Tarć nie ma, a sprawy sporne likwiduje się na zebraniach. Nie udało się tylko Radzie Zakładowej uregulowanie sprawy przydziału węgla. O węgiel w dalszym ciągu jest trudno. Zakłady posiadają całe archiwum pism, kierowanych w tej materii do właściwych władz. Nikt jednak nie traci nadziei, że i na tym polu najbliższe dni przyniosą znaczną poprawę.

J. Ubysz

Spółdzielcy angielscy w Łodzi

W tych dniach gościła Łódź przedstawicielstwo spółdzielczości W. Brytanii, którzy na zaproszenie wiceprezydenta Krajowej Rady Narodowej dyr. Szwalbe przybyli do Polski w celu nawiązania kontaktu z polskim ruchem spółdzielczym.

W skład delegacji weszli: lord Palmer, prezydent Międzynarodowego Związku Spółdzielczego i generalny sekretarz związków spółdzielczych w Anglii, mr Perkins, Taping, reprezentujący hurtownie spółdzielcze oraz Taylor i Johnson.

Po zwiedzeniu miasta, spółdzielczych ośrodków i zakładów przetwórczych, goście angielscy podejmowani byli przez kierowników spółdzielczości polskiej w centrall "Społem".

Podczas przyjęcia goście oświadczyli, że w W. Brytanii i U. S. A. prowadzona jest akcja pomocy krajom najbardziej dotkniętym działaniami wojennymi i okupacją. W ramach tej pomocy, oświadczył lord Palmer, Polska nie zostanie pominięta.

Jednocześnie spółdzielcy angielscy zostali poinformowani, że Łódź, którą ze względu na swój charakter miasta przemysłowego i robotniczego nazywają polskim Manchesterem, jest kolebką polskiego ruchu spółdzielczego i miejscem narodzin pierwszej spółdzielni powszechnej, pierwszych spółdzielni fabrycznych założonych jeszcze przez ówczesną Ligę Kooperatystów.

W przemówieniu swoim lord Palmer zobrazował ruch spółdzielczy w Wielkiej Brytanii i podkreślił, że odgrywa on dominującą rolę i ma wielki wpływ na życie gospodarcze w państwie. Związany on jest z ruchem młodzieżowym, na którego ciele spółdzielczość angielska nie szczędzi funduszy i zajmuje poważną pozycję w budżecie.

Mr Taylor podkreślił, że znajdując się w głównej kwaterze spółdzielczości pol-

skiej, której miejscem jest Łódź, a zetknawszy się z polskimi spółdzielcami ma sposobność przekonania się, że Polska ma wszelkie dane, aby postawić produkcję na odpowiednim poziomie, na stopie międzynarodowej obok Belgii, Danii, Francji i państw skandynawskich.

Mówiąc o Polsce, mówca notuje godny podziwu fakt, że ruch spółdzielczy mimo sześciu lat wojny i okupacji nie upadł, przeciwnie, wkracza na nowe tory rozwoju, co ma doniosłe znaczenie ze względu na to, że podniesienie gospodarcze kraju uzależnione jest w znacznej mierze od spółdzielczości.

Sekretarz ambasady angielskiej w Warszawie p. Hallyday, towarzyszący rodzicom, podkreślił, że przez wzajemne porozumienie dochodzi się do realnych osiągnięć.

Goście opuścili Łódź, udając się do Krakowa.

H. Konikowski

Fabryka Cukrów i Czekolady Stanisław Sobczak Centralny Skład Łódź, Sierszka 1, tel. 104-92 Oddział Łódź, Złotowska 1, tel. 104-93 (ag)

Po prostu

"Czasowy" powrót do rodzinnego domu

Jak wiadomo, Łódź przeżywa ciężki kryzys mieszkaniowy i specjalne zarządzenia, ograniczające napływ przybyszów, są konieczne i zrozumiałe. Władze miejskie uciekły się w tej mierze do mądrowania osób przybyłych jedynie na okres czasowy, tj. w zasadzie 14-dniowy. Po upływie tego terminu przybysz wlicza miasto opuszcza.

Tak rzecz wygląda w teorii. W praktyce myśli ta została wypaczona i stworzono niezdrawa fikcja, wystawiająca na szwank autoritet władz i prowadząca do osiankania prawa, do uszczerbku. Oto w urzędach mądrowanych dale się często słyszeć zdania: „Mądrowimy pana czasowo, bo inaczej nie wolno. Ale może pan mieszkać w Łodzi i 2 lata?”

W ten sposób do miasta napływa nadal wiele elementów całkowicie zbędnych, a nawet niepotrzebnych. Łatwo różnym błękitnym ptakom zrezygnować z kartek żywnościowych, skoro to jest jedyna sankcja ustawy, ograniczającej dopływ ludności.

Inaczej ma się rzecz ze zdembolizowanymi żołnierzami. Mieszkańcy od urodzenia w Łodzi, posiadający tu rodzinny, nie mogą być łatwo to zameldowani na pobyt stały i w związku z tym nie otrzymują kartek żywnościowych. A więc żołnierzowi po spełnieniu obowiązku wobec Ojczyzny i po powrocie pod rodzinny dach odmawia się prawa do chleba?

Przyjrzętnego studenta mądruje się również jedynie na pobyt czasowy. Trzymając się więc ściśle litery prawa, student taki winien zredukować okres nauki na uniwersytecie do dni 14?

WL. ORłOWSKI



(PAP)

Spotkanie świata pracy m. Łodzi w Pierwszej Łódzkiej Spółdzielczej CUKIERNI-KAWIARNI Piotrkowska 100 (dawnej „Esplanada”) prowadzonej przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Łodzi Codziennie koncert - Obsługa fachowa - Ceny niskie

FRYZJERZY WARSZAWSKY ul. Piotrkowska Nr 181 od 1 listopada br. zapraszają swoją KLIENTELĘ do nowoczesnych salonów przy ul. LEGIONÓW 3.

Rozmowa z książką nieprzeczytaną

Jakże potężna jest magia teatru! Siega poza granice, wywołuje wszechstronne skojarzenia - z próbkami podświadomości wydobywa całe polacie wspomnień, przetyk i wzruszeń, wyzaczaruje zapomniane, a nawet pogrzebane postacie i środowiska naszej kultury teatralnej.

Wpadła mi do rąk przedziwna książka. Jej tytuł brzmi: „Polski Teatr Współczesny” - Warszawa 1935 r.

Wziąłem do rąk tę książkę automatycznie, raczej z nawyku, niż ze szczerego zainteresowania. A jednak po przereczeniu kilkunastu kart, zaledwie zatrzymalem oko na dwu podobianach przedstawiających Wyspiańskiego i Pawlikowskiego, - a już magia teatru zaczęła pełnym życiem pulsować.

Przy podobiznie Wyspiańskiego czytam fragment z „Bolesława Śmiałego”: „Nam trzeba za cenę życia po ogniu jasny isb, przejść siedem czarnych dem, czarnych bram, przejść siedem czarnych pól, aż się szortuje ból...”

Przez ileż „czarnych bram” - przeszliśmy podczas okupacji! A ilu nas zamęczono na tych „czarnych polach” obozowych, ogrodzonych drutem kolczastym!..

Patrzę na sąsiednią podobiznę Tadeusza Pawlikowskiego. Jakże piękna i myśliczna głowa. Aż się roi od wspomnień! Właśnie mia 30 lat od śmierci tego „księcia teatru”. Był to złoty okres polskiej Melpomeny i jej niezapomniane zaślubiny z najinteligentniejszym dyrektorem teatru. Hojny mecenas, niezawodny piastun talentów, odkrywca podstawowych konstatacji

w nowoczesnym teatrze Tadeusz Pawlikowski był pierwszym twórcą rosyjskiej metody „pięciu rzeźniczaninów”, był pierwszym dyrektorem w Polsce, który, na głosnych podówczas sympozjach starał się wśród swoich współpracowników wyrobić dyscyplinę zespołowego działania, myślenia i zespołowej gry scenicznej - i który po raz pierwszy podjął walkę z apokaliptycznym systemem supremacji gwiazd i gwiazdorów.

A cóż dopiero mówić o jego nadzwyczajnym talencie reżyserskim, o jego wyjątkowym myślenie scenicznym podczas czytania tekstu sztuk.

Przypominam sobie 'nn. jak czytał „Wanda” Norwida. Jest w tym utworze moment, przedstawiający zebrany lud na walech krakowskich. Poeta porównywał go do lamu barumnych stokruci. Pawlikowski w tym miejscu się zatrzymał i zaczął projektować dla statuetów specjalne kostiumy, odpowiadające ściśle przytoczonej przed chwilą metaforze. Czytał więc Pawlikowski utwory dramatyczne nie tylko jako krytyk i reżyser, ale także jako dekorator i kostiumolog.

Nazywano go księciem teatru, i istotnie, był nim w znaczeniu przenośnym i dosłownym. Posiadał wszelkie cechy arystokratycznej i wszelkie znamiona przekwitającej rasy. A jednak nie znalazłem wówczas człowieka bardziej demokratycznego w obcowaniu, jak Tadeusz Pawlikowski.

Przypominam sobie uroczę wieczory sobotnie, kiedy to Pawlikowski jako redaktor „Na-

szego Kraju” po wydaniu numeru, zapraszał do handlowi cecerów i metrapasy na t. zw. wódkę angielską. Siedziało się przy tej wóдке niejednokrotnie do świtu i omawiało wszelkie możliwe zagadnienia, zarówno publiczne, jak i prywatne. To też brat robotnicza z drukarni Chalacińskiego ubóstwiała go bezgranicznie.

Jeśli kiedyś „Czytelnik” przystąpi do wydawania „Biblioteki Teatralnej”, to jednym z pierwszych tomików winna być broszura poświęcona Tadeuszowi Pawlikowskiemu, genialnemu kompozytorowi scenicznej rzeczywistości.

Przerzucam jedną kartę i widzę trzy podobizny budzące nowy rój wspomnień, refleksji i skojarzeń. Pierwsza przedstawia Stanisława Koźmiana, druga - Pawlikowskiego z Ludmilką Solską, trzecia - Jana Augusta Kisielewskiego. Koźmiana oczywiście nie znalazłem swego czasu z niemałym zainteresowaniem czytałem jego nieocenione „Rzeczy Teatralne”.

Jest rzeczą niezmiernie znamienną, że ten zdeklarowany zwolennik pracowitości, wychodzący w atmosferze „stańcówki”, był natomiast propagatorem teatrów ludowych i to w sensie najbardziej demokratycznym. Heż na ten temat bystrych, mądrych, a nade wszystko stłko realnych uwag zawiera wspomniana książka Koźmiana. W naszej tak ubogiej literaturze teatrolologicznej wysuwa się na czoło, dlatego powinno się ja wprowadzić do szkół dramatycznych, jako lekturę obowiązkową.

A teraz patrzę na drugą podobiznę przedstawiającą Solskiego. Stoi sobie młody człowiek w półokrytej kurtce i Churczół, sumiennie i na serio pozujący dla fotografa. Sylweta przypominająca raczej pastora, niż aktora. Jednak przy bliższym upatrzaniu się w tę twarz

skupioną, w jej ostro zarysowane szczelki i usta - można łatwo wyśledzić drapieżny profil wilczaka. Ten wilczek w krótkim czasie wyrośnie na potężnego wilka spęsy polskiej, której „gnorwie” przeszło 1000 ról i polknie jak nie blisko 8000 przedstawień, a mimo to nigdy nie będzie syty.

Z Solskim podczas okupacji spotykałem się bardzo często, w pewnych okolicznościach nawet niemal codziennie. A jednak ten „wilczek” wycierający z młodzieńczej sylwety pastora, mimo kilkudziesięciu lat różnicy, nie dał się tak licznym zębom czasu. Często odwiedzał on autora „Fryderyka” i „Dymitra Samozwańca”. Warto było zobaczyć to słobliwe igraszkę i te zapasy wzajemnych inwektyw, jakie się toczyły między drapieżnym miszkiem, a nie mniej drapieżnym mistrzem - wykonawcą jego najgłośniejszych kreacji.

Po zapasach następowało wzruszające pojednanie i wzajemne wylizywanie zadziębionych ran w formie braterskich pocałunków. Po czym Solski czytał nam świeżo napisane wierszyki o treści niejednokrotnie tak trywialnej, że nie nadają się do powtórzenia. Reagowało się na te poczucie i wspomnienia Solskiego, jak się reaguje na „kawali”, opowiedziane przez warszawskiego Powiślaka. Zamierzało się zupełnie, że stał przed nami wielkim może, najsędziowszym w Polsce starcem, grającym swoją najgenialniejszą rolę - rolę legendarnego Matuzalema.

Jestem zaledwie na 30 str., obierałem dopiero jakich 8-mg, czy 10-ty podobiznę, widłem zamiar napisać o Madrzeńskiej, Ostrowskiej, Kotarbińskiej itd., lub przypominając o artystach przeżyjących w Łodzi - a tu już czas najwyższy kończyć felieton.

ROMAN ZREBOWICZ

KALENDARZYK HISTORYCZNY

CZWARTEK 7 LISTOPADA
DZIS: Wszystkich Świętych; słow.: Wracisława.
JUTRO: Dzień Zaduszny; słow.: Witymira

- 1585 Urodził się pod Sieradzem astrolog i astronom polski profesor Akademii Krolewskiej — Jan Brożek.
1890 Jan III Sobieski zezwala na założenie w Żółkwi armii hebrajskiej.
1757 Urodził się w Passagno rzeźbiarz włoski — Antonio Canova.
1864 Urodził się wielki pisarz polski — Stefan Żeromski.
1893 Umarł w Krakowie genjusz malarstwa polskiego — Jan Matejko.
1905 Erwawy dekan na Placu Teatralnym w Węzławie.
1923 Powstanie strajk w Łodzi.
1944 Ciała oswobodzone przez wojska sprzymierzone.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

Wojew. Urząd Bezpieczeństwa — tel. 252-72
Miejski Urząd Bezpieczeństwa — tel. 119-61
Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa — tel. 130-01
Pogotowie Ratunkowe Miejskie — tel. 104-44
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00

DZURNY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurnia apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Unieszowskiej (Dąbrowska 24b), Epszajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska Nr 56), Pawlukiewicz (Pomorska 12).

TEATR

Dzień teatru nieczynne.
KINA
Dziś kina nieczynne.

BALET PARNELLA W ŁODZI

W sobotę 3 listopada o godz. 17-ej, w niedzielę 4-go listopada o godz. 12-ej, w poniedziałek 5-go o godz. 17-ej i 20-ej odbędą się w Teatrze WP występy gościnne doskonałego zespołu baletowego Feliksa Parnella.

ESTRADA POETYCKA — NA GRUZACH — DOM

W niedzielę 4 listopada audycja Estrady Poetyckiej Teatru WP pt. „Na gruzach — dom” powtórzona będzie w sali PIST (Gdańska 32) dwukrotnie. O godz. 10-ej audycja zakupiona przez Zw. Zawodowy Prac. Spółdzielczych, o godz. 12-ej otwarta dla publiczności.

Ze względu na b. dużą frekwencję i ograniczoną ilość miejsc, pożądana jest wcześniejsza nabywanie biletów.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „SKIZA”

Świeżo grana w Teatrze Powszechnym komedia Gabrieli Zapolskiej pt. „SKIZA” będzie jeszcze zaledwie tylko kilka razy, albowiem zespół krakowski udaje się na dalsze występy do Wrocławia.

„PAN JOWIALSKI”

W TEATRZE POWSZECHNYM

W przyszłym tygodniu odbędzie się inauguracja sezonu w Teatrze Powszechnym TUR. Na otwarcie wybrano komedie Fedry „Pan Jowialski” w reż. H. Szelińskiego z Żelwerowiczem w roli Szambelana i M. Dąbrowska w roli pani Jowialskiej.

TEATR „KOMEDIA MUZYCZNA”

(Nawrot 27)

W sobotę 3 listopada na otwarciu teatru dana będzie komedia muzyczna w adaptacji Hemara: „Podwójna buchalcza”.

SZOPKA POLITYCZNA

W sobotę, 3 bm. o godz. 18 i 20 oraz w niedzielę 4 bm. o godz. 18 i 20 w teatrze „SYRENA” (Traugutta 1) odbędą się pierwsze przedstawienia „Szopki Politycznej” pióra Janusza Minkiewicza i Jana Brzechwy. Łalki Jerzego Zaruby i Witolda Ujanowskiego. Wykonawcy: Andrzej Bogucki, Kazimierz Rudzki, Witold Leonhardt, przy ferc. Władysław Kedra.

Premiera „Szopki” wywołała zrozumiałe zainteresowanie.
Następne przedstawienia odbywać się będą codziennie o godz. 20. Przedsprzedaż biletów codz. od godz. 10 w kasie teatru „SYRENA”.

AKADEMIE ZAŁOBNE

W piątek dn. 2 listopada odbędzie się w Teatrze WP oraz w Teatrze Powszechnym trocyste Akademii Załobne.

AROMATY OWOCOWE

do lemoniad, soków, wódek i t. p. Olejki perfumeryjne, mydlane, chemiczne, KUPNO — SPRZEDAŻ

PIOTRKOWSKIE ZAKŁADY CHEMICZNE — Łódź, Śródmiejska 22, lokal 33, tel. 203-22 (Ag.)

WŁÓZKI I PRZEDZĘ

w dużym wyborze polecę Janusz SEMBEREKI Łódź, Piotrkowska 161, Tel. 121-71. (Ag.)

DZIENNIK SPORTOWY

Kolejarze przegrali w Piotrkowie 2 : 0

W Piotrkowie odbył się wczoraj mecz piłkarski o mistrzostwo Łodzi, przesłanym z niedzielą na środek. Piłkarze piotrkowskiej Concordii pokonali bez większego wysiłku drużynę Łódzkiej Kolejarzy 2:0. Wynik ten jest sensacyjny ze względu na wielkie aspiracje sportowe Kolejarzy i na ich dotychczasowe rezultaty.

Mistrzostwa Łodzi w grach sportowych

W sobotę o godz. 16 rozpoczyna się w sali YMCA zimowe mistrzostwa Łodzi w piłce koszykowej i siatkowej. W niedzielę natomiast rozgrywkami rozpoczyna się o godz. 9 min. 30. Do mistrzostw zgłosiły się wszystkie najsilniejsze drużyny łódzkie z LKS i Zjednoczonymi na czele.

Przed rozpoczęciem mistrzostw, w sobotę odbędzie się część oficjalna zawodów.

POWTÓRZONY ZOSTANIE MECZ LKS — PTC

Zajęcie na boisku w Pabianicach odbyło się głośnym echem po całej Polsce. Wszystkie pisma sportowe, a także codzienne piętunia awantury, jaka miała miejsce w Pabianicach ubiegłej niedzieli. Dowiadujemy się, że spotkanie LKS — PTC Pabianice ma być powtórzone i rozegrane na neutralnym boisku w Łodzi. Jest projekt, żeby spotkanie to odbyło się przy drzwiach zamkniętych, to znaczy bez udziału publiczności.

W tej sprawie, jak również w sprawie ewentualnego zamknięcia boiska w Pabianicach — zapadła decyzja pożyteczna na zebraniu Wydziału Gier i Dyscypliny ŁOZPN.

ZEBRANIE SĘDZIÓW

8 listopada o godz. 19 w lokalu przy ul. Strzeleckiej 2 pokój 312 odbędzie się plenarne zebranie wszystkich sędziów piłkarskich Łodzi.

Na zebranie to proszeni są o konieczne przybycie wszyscy sędziowie.

ROZGRYWKI „B” KLASY

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo „B” klasy piłkarstwa łódzkiego uzyskano następujące wyniki:

ZWM — Zdąńska Wola — TUR 4:2. Były to lokalne derby piłkarskie w Zdąńskiej Woli.

TUR Ozorków nie stąpił do rozgrywek z drużyną straży ogniowej w Głownie. KKS Karżnice pokonał Miłociny Klub Sportowy Sieradz 2:1.

TUR Sieradz wygrał z drużyną ZWM Sieradz 3:2. Zespół ZWM Odrodzenie nie stawił się na mecz z Naprzodem z Rudy.

Boruta pokonała TUR ze Zcierza 7:0. Drużyna TUR grała w zdekompletowanym składzie, mając tylko 9 graczy. Były to również miejscowe derby piłkarskie.

PTC II zremisowała z Krusche Ender, Pabianice 1:1.

ZWM Czerwanka oddała punkty walkowerem, na meczu w Konstancynie.

Zyd. Klub Sportowy nie rozegrał meczu ze Skra z Balut.

ZWM Aleksandrów zremisował z bratnią drużyną ZWM Choiny 2:2.

W najbliższą niedzielę dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwa.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU
Centrala Żelaza i Stali w Katowicach
podaje do wiadomości odbiorców wyrobów hutniczych: Przedsiębiorstwa Państwowych Zakładów Przetwórczych, Fabryk, Rzemiosła, Składow Dźwignych Żelaza itd., ŻE ZAPOTRZEBOWANIE NA I KWARTAŁ 1946 ROKU WINNO BYĆ ZŁOŻONE NAJPOŹNIEJ DO DNIA 10 LISTOPADA BR. i winno zawierać dokładną specyfikację towarową.

DROBNE OGŁOSZENIA

Lekarze
Kupno i sprzedaż
Różne
Zacofiarowanie pracy
Lokale
Mieszkania
Adwokat
Kursy

Co otrzymano na kartki?
Wydział Aprobacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na miesiąc październik sprzedawane będą na karty żywnościowe, w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, następujące artykuły: